

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu - polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem **Rolnik**, wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kostnica na kwartał na poczcie i u P. P. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego skargania należy do wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 263.

Walki na wyżynach nad Mozą

Z głównej kwaterą donoszą: W ostatnim sprawozdaniu, dotyczącym wypadków na wyżynach nad Mozą wskazaliśmy, że należy oczekować nowego ataku Francuzów w celu odbicia zdobytych na nich stanowisk pod Les Eparges. Sprawdziło się to już drugiego dnia. Od tego czasu trwają tam uporczywe walki. Straszliwe działanie ciężkiej artylerii i mimo przemienionego całego terenu walki tak samo jak pod Combres pod Les Eparges i Grande Tranchée de Colonne w kupy grusów, odrłamówka, polamanych drzew, pośród których rozwijane kleby kolcatego drutu, poniszczona broń wszelkiego rodzaju. Pomiędzy tem wspanikiem wyrwy ciągną się po całym terenie jak wąwozy. Zadanie więc po obu stronach ciężkie do spełnienia; dla broniących się urszadzenie okopów, dla atakujących przebiega się przez te przeszkody.

Mimo, że opis walk pod Les Eparges brzmi bardziej monotonnie, wypadki przebyte przez tych, którzy tam walczyli, były nader nużące i wyczerpujące. Walki dają świadectwo wielkiej wartości wewnętrznej wojsk naszych, które całymi dniami wystawione były na ogień nieprzyjacielski, a mimo to zawsze gotowe były stawić nieprzyjacieli czoło, skoro na atak się odwały.

Po silnym ogniu działowym na nasze stanowiska pod Les Eparges aż po Grande Tranchée nastąpiły 27. czerwca dwa ataki równoczesne, jeden na nasze świeżo zdobyte stanowiska na południe-zachód od Les Eparges, drugi na wschód od Tranchée. Oba zostały odparte. Wielokrotnie raz jeszcze zaatakował nieprzyjaciel, tym razem z północnego frontu na całą linię. I ten atak został odpartym.

W nocy z 27. na 28. sprowadzili Francuzi dla wsparcia artylerii więcej działa ciężkiego kalibru przeciwko naszym stanowiskom pod Les Eparges i Tranchée. Z brzaskiem dnia 28. rozpoczęły morderczy ogień na całą naszą przednią i tylną linię. Na krótko

po 8 godz. wykonali atak z wąwozu pod Sonvaux na nasze stanowiska pod Les Eparges, który bez wielkiego trudu odparliśmy. Równie niepowodzenie miały cztery dalsze w ciągu dnia wykonane ataki. Dzień ten przyniósł nieprzyjacielowi wielkie straty a żadnego sukcesu. Pod Tranchée w tym dniu żadnych ataków ani z jednej, ani z drugiej strony nie było.

W nocy na 29. nastąpił straszny ogień działały na stanowiska nasze od Combres aż po Grande Tranchée. Zamierzono wykonać atak ze strony francuskiej; ale ogień działa naszych przeszkodził wykonaniu go. Jedynie na wschód zaatakowali w nocy Francuzi szerokim frontem, ale atak ten złamał się w naszym ogniu. Przez cały dzień ostrzelano silnie nasze stanowiska. O 12 godz. zaatakował nieprzyjaciel ponownie pod Les Eparges aż do wielkiego na cel ten zgromadzonego siłami. Ale i te nie zdolały przełamać naszej linii. Ten atak tak samo jak trzy jeszcze następne odparte zostały z ogromnym dla Francuzów stratami. Przez resztę dnia tak samo jak przez całą noc ostrzelali nieprzyjaciel stanowiska nasze bardzo silnie, tak samo jak niezamieszczane już od dawna wsię na tych wyżynach i na równinie pod Woerre.

W dniu 30. czerwca, ciągle pod silnym ogniem działały, powtórzono atak, poczmi widocznie nieprzyjaciel przyszedł do przekonania, że stanowisk tych nie zdobędzie. Być może, że i niemierne wiele strat lub brak amunicji spowodowały to, że poczynawszy od wieczora ostatniego dnia czerwca zaprzestał kusić się o zdobycie utraconych stanowisk.

Dzień 1. lipca upływał względnie spokojnie. Kto jedaś nie obnażony z przebiegiem walki zbliżył się do naszych stanowisk, ten mógł sądzić, że zacięto tam toczą się walki. Mimo bowiem, że ogień ustaje, każdy kto nie przyzwyczajony jest do ciągłej walki na bagietki i buku działa wszelkiego kalibru w tamtejszych wąwozach, ten sądzić może, że toczy się regularna bitwa. Tak samo jak Francuzi robią rozpacliwe wysiłki, aby powrócić swoje klepsy, chociażby najmniejszymi

sukcesami, tak samo i my wszelkie chodły najmniejsze ataki staramy się unicestwić przez ostrzelanie miejscowości, przy których atakujące wojska się gromadzą; dalej wszelkie kolonmy i rowy sirszenie, z których atak wyjść może, bierzemy pod skuteczny ogień wdzierając nader zadanie przypada pod tym względem lotnikom. W okolicy lesistej i górzystej, gdzie obserwowanie nieprzyjaciela nader jest utrudnionem, a po wiekszej części wprost niemożliwem, dowódcy opuszcza się muszą na doniesienie naszych działań lotników. Całe godziny krążą nad terenem, który mają zbadać, obserwując i dołączając umiłowionymi zaszkami o każdym poruszeniu wojsk nieprzyjacielskich, stanowisku baterii i poszczególnych działa. Nieprzyjaciel zna niebezpieczeństwo grożące mu ze strony lotników. Wie, że w niedługim czasie stanie się celem pocisków artylerii nieprzyjacielskiej. W zwalczaniu lotników współzawodniczą wciąż obie strony. Oprócz osobnych w tym czasie ustawionych baterii, a w danym razie osobnych oddziałów piechoty i karabinów maszynowych, zadanie zwalczania lotników przypadło w najnowszym czasie utworzonym oddziałom latawców, które jedynie mają za zadanie walkę z latawcami nieprzyjacielskimi. I tutaj pomiędzy Mozą a Mozeją możemy zaznaczyć sukcesy na tem polu. Niedawno temu udało się jednemu z takich naszych latawców zestrzelić francuski w okolicy Essy. Tam, gdzie potrafią się niemieckie latawce tego rodzaju, francuskich natyciami nie ma.

W dniu 2. lipca mieliśmy sposobność obserwowania działalności naszych i francuskich lotników. Jak wypadki następnego dnia wykazały, nieprzyjaciel wzmacnił artylerię na wyżynach nad Mozą w celu ostrzelania naszych stanowisk, a dnia tego użył niepowodzenie, by wstrzelić się z pomocą lotników na nasze stanowiska. Z tem trzeba się było liczyć. Jeszcze w nocy rozpoczęły nieprzyjaciel ostrzelanie coraz silniejsze, nie tylko dotyczących stanowisk naszych, ale i stanowisk na wyżynach pod Combres i dalej na północ, wiodąc do równiny aż do Marcheville i Malzerau.

Szlachecka zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

— Nie długo to nastąpi, miss Darling, — odeszawała się wesoła Julia, która rozmawiając z panią d'Agricourt, podchwyciła rozmowę młodych.

— O, jaki słuch doskonaly, — roześmiała się Alicja. — Ja sobie wyobrażałam ciocię Julię, małą, przygarbioną, siową, pomarszczoną i mającą może lat pięćdziesiąt.

— Nie wiele mi do tego ostatniego warunku brakuje, — zapewniła wesoła stara panna.

Po chwili obie Amerykanki poczęły się żegnać, a pani d'Agricourt zapytała jeszcze przed odesaniem:

— Czy więc nie uda mi się namówić panią na przyjazd do nas?

— Serdecznie pani baronowej dziękuję za pamięć o mnie, lecz tym razem proszę mi wierzyć muszę sobie odmówić tej przyjemności.

— Ale na kapitana rachujemy wszystcy. Maż moj cieszy się zawsze, że pana u siebie powita. Nagada się przynajmniej o wojsku, co mu przypomni dawne, dobre, kawalerskie czasy.

— Bardzo to pochlebne dla ciebie, Jersy, — uczyła uwagi Alicja.

— Nie czuję się tem dotknięta, bo maż moj wspominając o kawalerskich czasach, dodaje zawsze, że to nie czasów żałuje, lecz munduru.

— Twoja w tem wina, że go nosić przestał, to ty kazales mu się podać do dymisji.

— Bo nie miałam ochoty wędrować z pulkiem z miejsca na miejsce, znajdują, że to wcale nie zabawne.

— Dla mnie, przyznam, nie byłoby w tem nic strasznego, a mundur nie przeszkaźa być dobrym mężem. Prawda cioci Julci? Dobrze! pozwalam sobie nażyciąc panią ciocię Julcią! Co też pani pomysli sobie o takie wychowane dziewczynie?

Karol, wróciwszy po odesaniu pani do saloniku, uczuł się dziwnie smutnym i nie swoim, pokój przed chwilą tak miły i wesoły, wydał mu się pusty, zimny i posepny

XXXIII.

Karol poznął Alicję Darling w Afryce, w warunkach bardzo niezwykłych.

Owo obbleżenie blockhausu, niebezpieczenstwa, zbliżyły ich do siebie i zawiązała się pomiędzy nimi przyjaźń, oparta na szacunku, ufnosci, a może i na innym jeszcze uczuciu.

Nie jednokrotnie podziwiał Karol odwagę i poświęcenie milionowe Amerykanki, dzelecką psutego zbytkiem i pochełstwami, która nie mając lat dwudziestu, bez wahania narażała życie dla innych.

Ona zaś z twielbieniem patrzyła na dzielnego kapitana, który dowodząc garstką ludzi, złożoną z samych włoczęgów i szubrawców, umiał obudzić w nich odwagę, miłość kraju, i pewne poczucie honoru.

Zdarzały się nierzadkie chwile. W armii naprzylask znajdował się niejaki Ragasse, Paryżanin. Człowiek zły do szpiku kości zepsuty, wielokrotnie karany za różne przewidzenie, buntował i innych do ziego namawiał. Jako były mieszkańców stolicy, czuł się wyższym od swoich kolegów w zdobywaniu serc niewieszych, był do tego stopnia śmiesznym zuchwalem, że nie ukrywał swego uwielbienia dla pięknej Amerykanki.

Spostrzegł to kapitan i zagroził surową karą. Ragasse, wrząc zemstą i czekając sposobności, aby ją na kapitanie wywzec.

Pewnego razu wieczorem, przechodząc około żołnierskiej kwatery posłyszał Karol następujące przechwaski Ragasse'a:

— Wiem ja dobrze, że nasz kapitan plonie miłością do malej... ale, oho! ona nie dla niego, ona dla Bibi, a Bibi, to ja! niechno tylko piękny kapitan wejdzie mi w drogę! jedno uderzenie między oczy! — skoczyło się!

Straszny gniew ogarnął Karola, nie namyslając się otworzył drzwi izby.

Zołnierze skupieni wokół głośno rozprawiającego Ragassa, mimowidnie cofnęli się przerażeni. On jeden tylko z miną zuchwałą, wzywającą bez zmrużenia powiek patrzał prosto w oczy swemu kapitanowi.

Co czynić?

Z jednej strony Karol nie chciał przydać się do tego, iż słyszał słowa swego żołnierza i dla tego nie mógł doraźnie ukarać zuchwałca — z drugiej musiał bezwzględnie ująć go w karby, albowiem inaczej trudno byłoby mu poradzić sobie nie tylko z nim, lecz i z resztą gromady.

Wtem szczęśliwa myśl przyszła młodemu oficerowi do głowy.

— Przychodzę tu po jednego z was — przemówił bardzo dobrze i spokojnie — chodzi mi o człowieka odważnego, który nie uknie żadnego niebezpieczeństw.

Zołnierze posunęli się o jeden krok naprzód.

— Ragasse! — zawołał Karol krótko.

— Jestem.

— Proszę tutaj.

Młody kapitan powziął wiele ryzykowne postanowienia, lecz wiedział, iż na ludzi tego rodzaju, do jakiego po większej części należeli jego żołnierze, było można oddziaływać jedynie silnymi wrażeniami.

Ragasse, bez pospiechu, kołysząc się z lekka na swych długich nogach, stanął przed kapitanem.

— Oho! ptaszku! — myślał — radzi bylbys pozbyć się mnie czempredzej. Bibi nie taki głupi.

Z miną niezmiernie zuchwałą słuchał dalszych rozkazów.

Chodziło o przejście pola, czy nie pozostał jak ranę i o zabranie ładunków od poległych, zanim Arabowie nadciągną, aby uprzejmie zmarłych współbraci.

— Dobrze, idę zaraz! — odrzekł Ragasse — gdzie wórek?

(Ciąg d. z. nastąp.)

W dniu 3. lipca rozpoczęły się ataki piechoty, po przedzonych tym razem przez silny ogień działowy, mianowicie granatami z odurzającymi gazami, połączone z grudem granatów ręcznych, których z wielkim upodobaniem Francuzi w ostatnim czasie używają. Cztery razy zaatakował nieprzyjaciel w tym dniu pod Les Eperges, ale tylko razy zmuszony był z wielkimi stratami do ucieczki.

Zdawało się, że poszła niemożliwość zdobycia i poniechał dalszych prób, bo w dniach 4. i 5. lipca toczyła się tylko walka artyleryjska. Ale już wieczorem 5. gwałtowność ogień działańskiego wskazywała, że należy oczekwać ataku piechoty.

Późnym wieczorem dnia 5. lipca dwa razy próbował nieprzyjaciel wderzyć się w nasze stanowiska, ale zamiaty jego rozbili się o czujność naszych grenadierów, a 6. lipca przez dzień cały toczyły się zacięte walki.

Nowe maksymalne ceny na zboże.

Wobec ustanowienia nowych maksymalnych cen na zboże pisze »Deutsche Tageszeit«:

»Zepchnięcie cen żyta i pszenicy do wysokości przeszłorocznego jesieniennego nakłada na rolnictwo nowe ciężkie cięgi. Wynika to już z tego, że w urzędowym umotywowaniu, przyznano, iż rolnictwo ma do zwalczenia nie tylkowiększa koszta produkcji i inne trudności, ale stoi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wobec umniejszonych zbiorów.

O prawdziwości tych twierdzeń wątpić nie można. Ze testu i innych trudności w produkcji rolniczej w roku bieżącym zwiększyć się muszą, podnosiliśmy już wielokrotnie a zresztą jest to tak jasne, że chyba nie potrzeba rosnąć się o tem.

Z mniejszymi zbiorami niż w roku przeszłym musimy się, nie prawdopodobnie, ale z całą pewnością już liczyć. Wobec tego faktem jest, że rolnictwo tak ze względu na utrudnione warunki produkcji jako też o gorsze zbioru w roku bieżącym w gorszem jeszcze znadaje się położenie, niż dotąd; momenty te zdaniami salnej rady związkowej mogły być usprawiedliwić podwyższenie cen, ale mimo to obnażono je do wysokości jesieniennego zeszłego roku. Chyba więc usprawiedliwionem jest uczucie wielkiej troski w kołach rolniczych i poczucie ciężkiej niesprawiedliwości, która je dotknęła.

W podwyższeniu cen na oвес i jęczmieniu niema żadnego wyrównania ustanowionych cen na żyto i pszenicę. Nie potrzeba sad do dodać, że ceny ustanowione na oвес i jęczmieniu najspójniej są usprawiedliwione, ze względu na wynik tych nowych zbiorów; obniżenie cen prowadzić by musiało do ograniczenia uprawy tych plodów w roku przyszłym. Ale podwyższenie cen na te plody, może być wyrównaniem cen na żyto i pszenicę dla malej, tylko części rolników; dla większości skutek będzie wprost przeciwny. Z podwyższeniem wieczeniem na jęczmieniu i oвесie, powinno być następce równoczesne podwyższenie na żyto i pszenicę.

Wielki wpływ na położenie rolnika w roku przyszłym wywarła cena artykułów państwowych. Urszadzenie centrali dla pasz (Reichsfutteramt) nalezy powitać z radością, ale nie ma dotąd najmniejnych danych, o ile taka się tej centrali ustanowią stosunki niemożliwe spowodowane droższą paszą; na to jedynie liczyć można, że zapobieże spekulacyjnemu podwyższeniu cen wszelkiej paszy. To da się osiągnąć i musi być przeprowadzone.

Tak samo należy się dozwolić, aby ceny na mąkę i chleb w roku przyszłym podniosły się do wysokości nieusprawiedliwionej cenami zboża. Nie może bezwzględnie powtórzyć się, by wielkie młyny aktywne osiągały olbrzymie zyski i w ten sposób chleb podrażniały. Ceny na mąkę powinny być unormowane koniecznie wedle cen zboża; a pieczywa ceny należy regulować wedle miejscowych warunków.

Musi być również spełnionem żądanie rolnictwa, aby ustanowione zostały maksymalne ceny na wszystkie najgłówniejsze artykuły zapotrzebowania, od chwili ich przerobu aż do dojścia do rąk konsumenta.

Przy sposobności tej powtórzyć należy życzenie, aby w roku bieżącym uwzględniono w większej mierze średnie i mniejsze młyny, które w ubiegłym roku wprost poszkodowane i pominięte były. Nie będzie to trudne wobec samozaopatrzenia się związków komunalnych; ale trzeba to przeprowadzić w jak największych rozmiarach. Trzeba je zafrudnić w pełnej mierze, przesuwając większe ilości zboża do mielenia i nie dopuszczając, aby jedynie wielkie młyny olbrzymie zyski zbiierały.

Rolnictwo niemieckie stara się całymi siłami, aby ludość w czasie wojny zapatrzyć nie tylko dostatecznie, ale o ile możności jak najdalej w pożywieniu. Ale pożywienie to nie może być tak tanie jak w czasach pokoju. Rolnictwo ponosi dla wojny obecne ogromne cięgi, a większe jeszcze czekają je. Ofiary te ponosi z gotowością, ale gradice ich muszą leżeć w możliwości utrzymania właściwego gospodarstwa, bo inaczej niebezpieczeństwo grozioby nie tylko samemu rolnictwu, ale i ogólnie.

Rozporządzenie Rady związkowej

z dnia 28. czerwca b. r. dotyczące wyżywienia ludności zapasami, uzyskanymi z zimna 1915.

Z obecnych rozporządzeń, wchodzących w życie 1-go lipca br. a obejmujących 16 stron druku, wyjmuujemy co najważniejsze:

I.
Zboże na chleb i mąkę (Brotgetreide und Mehl) — żyto i pszenica — tak czyste ziarno, jak miesane z innym zbożem (oprócz z owsem) obłożone jest aresztem tak w snopie (w stodole) jak w ziarnie. Wolne od aresztu są: słoma po wymieleniu zboża i ospa po zmienieniu ziarna na mąkę. Ospę jednak bierze na swoj rachunek i rolnikom rozdzielając będzie Towarzystwo, »Bezugsvereinigung der deutschen Landwirte, O. m. b. H. w Berlinie«, o którym wspominaliśmy na wstępnie.

Handel wszystkimi paszami temu ma w roku także tylko stowarzyszenie »Die Bezugsgesellschaft der deutschen Landwirte, O. m. b. H. w Berlinie«, o którym wspominaliśmy na wstępnie.

Nie dotyczy to zapasów niższych niż 2 ctn. oraz tego, co

kto używa we własnym gospodarstwie. Nie wolno

wymienionemu Towarzystwu. Wszelkie wykorzystanie pod-

legają karze do 15 000 mk. lub 1/2 roku więzienia.

Także podlegają ograniczeniom wszelkie cukrowe

pasze, np. melas, cukier pastewny, pasze melasowe, bu-

raki cukrowe świeże albo suszone, cato lub w postaci

truskawek, wylugowane lub nie wylugowane. I te pasze

w handlu ma tylko owo »Bezugsgesellschaft«. Nie

podlegają ograniczeniom buraki cukrowe, które rolnik od-

stawi do cukrowni, sznycie, które się rolnikom z teho

roli, także nie podlegają ograniczeniom te cukrowe bu-

raki, które rolnik zyskuje na pasze lub przerobi w go-

rnini. Wszelkie wykorzystanie podlegają karze do 15 000

mk. lub pół roku więzienia.

Staraliśmy się w powyższym streszczyć jedynie to, co

rolnik koniecznie, w pierwszej chwili, weźmie prawa w

życie (1 lipca br.) wiedzieć powinien; zaddamy, że wy-

starczy na razie. (Poradnik Gosp.)

szone słodziny piwne, suszone śliwki. Mączki: mączki pszeniczne, konopne, słonecznikowe, makowe, kukurydziane, z kiełków kukurydzanych, baweliane, z orzechów ziemnego i dki mączki z mączek i rodzin oleistych. Odpako-ko też wyciski oleistyczne produktów: mąki z nich. Materye pomocnicze: ściółka torfowa, wapno pastewne.

Handel wszystkimi paszami temu ma w roku także

tylko stowarzyszenie »Die Bezugsgesellschaft der deut-

schen Landwirte, O. m. b. H. w Berlinie«, o którym

wspominaliśmy na wstępnie.

Nie dotyczy to zapasów niższych niż 2 ctn. oraz tego, co

kto używa we własnym gospodarstwie. Nie wolno

wymienionemu Towarzystwu. Wszelkie wykorzystanie pod-

legają karze do 15 000 mk. lub 1/2 roku więzienia.

Także podlegają ograniczeniom wszelkie cukrowe

pasze, np. melas, cukier pastewny, pasze melasowe, bu-

raki cukrowe świeże albo suszone, cato lub w postaci

truskawek, wylugowane lub nie wylugowane. I te pasze

w handlu ma tylko owo »Bezugsgesellschaft«. Nie

podlegają ograniczeniom buraki cukrowe, które rolnik od-

stawi do cukrowni, sznycie, które się rolnikom z teho

roli, także nie podlegają ograniczeniom te cukrowe bu-

raki, które rolnik zyskuje na pasze lub przerobi w go-

rnini. Wszelkie wykorzystanie podlegają karze do 15 000

mk. lub pół roku więzienia.

Staraliśmy się w powyższym streszczyć jedynie to, co

rolnik koniecznie, w pierwszej chwili, weźmie prawa w

życie (1 lipca br.) wiedzieć powinien; zaddamy, że wy-

starczy na razie. (Poradnik Gosp.)

Co tam słychać w świecie.

Odezwę Papieża.

Rzym, 30. lipca. (W. T. B.) »Osservatore Romano« ogłasza odezwę Papieża do narodów, prowadzących wojnę, i ich głównych panstwowych, w których zaklinuje, aby zakończyły wojnę.

Odezwę podamy następnie.

Zamordowanie prezydenta Haiti.

Biuro Reutera donosi, że ludność miasta Port au Prince wykiliała prezydenta republiki z poselsztwa francuskiego, gdzie się był schronił, i zastrzelili go. Zwłoki zostały poszarpane w kawalki i w tryumfe obieszczane po mieście. Poźniej kobiety pogrzebaly zwłoki na cmentarzu. Miasto teraz jest spokojo. Krajowak »Wadzysygotek« przybil do portu.

Haiti jest rzecząpospolita na wyspie tej samej nazwy.

Zamachy i rewolucja są tam na porządku dziennym.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera, 30. lipca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Pod Perthes w Samspanii wyasadzono po obu stronach miny, przyciem sursyliński francuski rów na północ-zachód tej miejscowości. — W Ksztym lesie zatrzymał się atak francuski po obu stronach Croix des Carmes w naszym ogrodzie. — W Węzach zaatakował nieprzyjaciel ponownie linie Lingekopf-Barrenkopf. Walki o te pozycje jeszcze nie skończono. Dwa angielscy lotnicy zostali zmuszeni spędzić się na wodzie w pobliżu wybrzeża i zostali wzięci do niewoli.

Z wschodniego pola walki. Położenie jest na ogół bez zmiany.

Z południowo-wschodniego pola walki. Wojska armii general-pułkownika v. Woyrscha wywalczyły sobie 28 lipca nad ranem przejście przez Wisłę w kilku miejscach pomiędzy ujściem Pilicy a Kosienicami. Na wschodnim brzegu toczy się walki. Dotychczas wsię 800 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych. — Wczoraj rozpoczęły armie sprzymierzone general-feldmarszałka v. Mackensa znów ofensywę. Na zachód Wileja przeszedły wojska niemieckie rosnące poszyw. Wieczorem dotarły do linii Piaski-Biskupice i do kota na wschodzie stamford. Wiele tysięcy jeńców i 3 armaty zostało się w nasze ręce. Zwycięstwo to i ataki wojsk austro-węgierskich i niemieckich na wschód od Wisły, pruskich wojsk gwardii pod Krapami (na południowoszczód od Krasnostawu) i innych wojsk niemieckich w okolicy Wociawic zachwiały frontem rosyjskim pomosty Wisły a Bugiem. Drżą rano opuszczały Rosjanie swoje pozycje na całym frontie. Trzymały się jeszcze tylko na północ od Grubieszowa.

Naczelnego dowództwa armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 29 lipca (W.T. B.) Urzędowo donoszą:

z rosyjskiego pola walki. Na granicy pomiędzy Bukowiną a Besarabią zaatakowały kroaka landwera i węgierski landsturm silną rosyjską pozycję. Nieprzyjaciel został zaskoczony i opuścił po krwawej walce, w której stracił 170 poległych, swoje szafice. Na wschód od Kamionki-Strumiłowej wzięły nasze wojska i podpalówka, 7 oficerów i 500 chłopów do niewoli. Pod Sokalem odparły zostały ponownie gwałtowne ataki przeciwnika.

Z włoskiego pola walki. Nad wybrzeżem podjęły się tylko na brzegu wyżyna pod Sdraussina i Vermeilino bezskuteczne ataki. Przed przyczółkiem mostu w Górzach opuścił przeciwnik swoje pozycje i cofnął się na linię, która zajmował przed walką. Nad granicą Karyntii walki artyleryjskie i drobne starcia. Na pograniczu Tyrolu został batalion nieprzyjacielski pod Narce w dólce Eisach odparły. W okolicy Tosana rozprostono wiele kompanii.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 30 lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Po kilkudziestu przewrócił się nad Wisłą i Bugiem znowu do ofensywy. Na zachód Wieprza aż w okolicę Chmiela została linia nieprzyjacielska na przestrzeni wiecej jak 25 km. przełamana. Austro-węgierski 17. korpus wziął po piechotowym szturmie pozycje rosyjskie na północ od Chmiela. Wojska niemieckie zdobyły wieczorem linię Piaski-Biskupice i kolej na wschód stamtąd. Także pod Kowala i Bełżycami, na północ-wschód od Krasnostawu i Wojsławic wdarły się wojska sprzymierzone w nieprzyjacielskie linie. Dzis rano rozpoczęły Rosjanie na całym froncie odwrót, przyciem burza wszystkie ośady i pali nawet zboże na polach. Nasz pościg wbiega. — Na północ-zachód od Dęblina (Iwangrodu), po obu stronach ujścia Radomki, sforsowaliśmy 28 lipca w zaciętych walkach w kilku miejscach przejście przez Wisłę. — Nad górnym Bugiem cofnęły się wojska przeciwnika mostu pod Sokalem swój front południowo-wschodni przed atakiem przeważających sił o kilka set metrów w tył i odparły dalsze ataki.

Z włoskiego pola walki. W okolicy Górz na brzegu wyżyna pojedyncze bezskuteczne ataki włoskie na nasze pozycje. I tak odparły atakujące wojska włoskie na wschód od Sagrado, zwłaszcza o Monte dei Busi. Już się nieprzyjacieli daremnie. Przy wyżynach Corrons zestrzelono włoskiego lotnika. Lotników znaleziono bez życia pod szczątkami statku.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer, feldmarszałek-lejtnant.

Atak ponowny lotników francuskich na Fryburg.

Berlin, 30 lipca. Dzis rano o godz. 6 zjawili się trzech nieprzyjacielskich lotników nad Fryburgiem. Zrzucili 7 bomb, przez które jedna osoba cywilna została zabita, 6 po części ciężko rannych. Szkody wojenne i materialne nieznaczne. (W. T. B.)

Lublin wzięty.

Wiedeń, 30 lipca (W. T. B.) Urzędowo donoszą: pod dniem 30 lipca o godz. 8 wieczorem: Nasza kawaleria wkraczała krótko po południu do Lublina.

Zatopione okręty.

Londyn, 28 lipca. (W. T. B.) Niemiecka łódź podwodna zatopiona w poniedziałek w morzu Północnym poniżej szwedzki „Emissa” i duński „Maria”, Neptunus i „Lenas”. Załogi dnia wysadzono w Blyth na ląd. Okręty wioły kontrabandę.

Londyn, 28 lipca. (W. T. B.) Parowiec rybacki „Salacia” i „Lion” zatopiona wczoraj łódź podwodna. Załogi wysadzono na ląd w Lowestoft.

Grimsby, 29. lipca. (W. T. B.) Parowiec rybacki „Devon” został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w morzu Północnym. Sądzą, że składająca się z 9 ludzi załoga została zatopiona.

Kopenhaga, 29. lipca. (W. T. B.) Duńskie dzieniaki stwierdzają, że w ostatnich dniach niemieckie łódzie podwodne osiągnęły szczyt swojej działalności. Od soboty zatopione niejmniej, jak 22 okręty angielskie. Atoli zatopiono także wiele okrętów skandynawskich, co przeszkodziło skandynawskiemu handlowi kontrabandie.

Esbjerg, 29. lipca. (W. T. B.) Podług wiadomości gazety „Vestjyllands Socialdemokrat” zatopiono w dniu 27. bm. pomiędzy godziną 5 i 6 po południu uzbrojony niemiecki parowiec rybacki „Senator von Beerenberg” w odległości 5–6 mil od wybrzeża na północ od sztaktu sygnałowego „Hornsrewe”. Zatopiony został przez łódź podwodną, należącą prawdopodobnie do angielskiej marynarki. Parowiec miał 30 ludzi załogi. Jeden utonął, trzech wzięto na pokład łodzi podwodnej. 26 pomiędzy nimi ciężko ranny udali się na łodziach ratunkowych do statku „Hornsrewe”. Według doniesienia „Rib Stiftidende” utonęło z załogą 3 ludzi, trzech ocaliła łódź podwodna a 24 z traumą rannymi odwieziono na statek „Hornsrewe”.

Wybuch w arsenale.

Medyolan, 28 lipca. (W. T. B.) „Secolo” donosi z Maity: Straszliwą eksplozję w arsenale miało spowodować pęknięcie jednej miny, znajdującej się w sklepieniu z innymi. Około 30 robotników arsenalowych i marynarzy zostało zabitych. Gwałtowność eksplozji była tak silna, iż wielkie rzucone na morze odłamki muru ugrodziły w okrąg szpitalny i raniły wielu ludzi.

Aeroplany niemieckie nad Warszawą.

Berlin, 29. lipca. (W. T. B.) „Voss. Zeit.” donosi za „Frankf. Zeit.”, że w dniu 27 bm. przelatywały nad Warszawą aeroplany niemieckie. Bomby zrzucone zabily kilku osób wojskowych i cywilnych.

Obrzymie straty angielskie.

Rotterdam, 29 lipca. Ogólne straty angielskie wynoszą: Marynarka (do 24 lipca) 515 oficerów, 8491 chłopów, wojska we Francji (do 16 lipca) 11254 oficerów, 255 649 chłopów, pod Dardanelami (włącznie marynarki) 2244 oficerów, 47 094 chłopów, w południowo-zachodniej Afryce 415 oficerów, 5333 chłopów, razem 14 428 oficerów i 316 567 chłopów. („Lokal-Anz.”)

Z bliska i z daleka.

— Racibórz. Nie wolno udzielać urlopów za złoto. Celem przysporzenia rządowi złota w niektórych oddziałach wojsk udzielano żołnierzom urlopów za złote monety. Wystąpiły przeciwko temu władze wojskowe, wychodząc z założenia, że udzielenie urlopów za złoto stanowi pewnego rodzaju uprzywilejowanie zamordnych z krzywdą dla mnie zamordnych.

— Obłożenie aresztem koprowiny, mosiadzu, niklu i chemikaliów. Zastępca komenderującego generała we Wrocławiu ogłasza, iż z dniem 31 lipca obłożone są aresztem i podlegają zameldowaniu wszystkie gotowe, używane i nieużywane sprzęty domowe i kuchenne z koprowiną, mosiadzu i czystego niklu, znajdujące się tak w składach kupieckich, jak i gospodarstwach prywatnych. Do sprzętów tych należą: kotły i kociołki do gotowania, rondle, kociołki do marmelady, garnki, miski i półmiski, kaserole, formy do pieczywa, moździerze, kotły do prania, drzwiczki przy piecach kuchowych i maszyny do gotowania, wannę do kąpania i. t. d.

Kto sprzęt te odda dobrowolnie do 28 sierpnia, zwolniony będzie od obowiązku zameldowania. Kto poda fałszywe zameldowanie, naraża się na karę.

Na bezdomnych rodaków złożył w dalszym ciągu na nasze ręce Jean Herzog z Bielawic 3 mk. Z pozostałymi w redakcji 244.50 mk. Ogółem złożono u nas na ten cel 2844.50 mk., z tych 2600 mk. wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 244.50 mk. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— Przeciwko częstowaniu rannych żołnierzy zwraca się generał komendantury w ostrych rozporządzeniach, wskazując na licencje przykładu, gdzie wojska z ręki na temblaku lub ze skruskiem, wskutek takich częstowań z wadznością zatacają się na ulicy.

— Kto jest uczestnikiem wojny? Nie każdy, który zaciągnięty został do wojska w czasie wojennym, jest uczestnikiem wojny. Dowodzi tego następujący przypadek: Pewien szewc zatrudniony był we wojskowym magazynie, szewstkiem; żołd jego wynosił 33 fen. na dzień. Po kilku miesiącach zchorował on i zmarł wskutek zapalenia mózgu. Wdowa po nim wypołastała rentę dla siebie i dwójga dzieci. Przyznano jej 300 mk. rocznie i na każde dziecko po 60 mk. Ta renta się jednak nie zadowoliła, twierdząc, że przysługuje jej i dzieciom wsparcie wojskowe, a mianowicie dla niej 400 mk. dla każdego dziecka 168 mk. Na to odpowiedziała jednak władz wojskowa: Mąż został wprowadzony zaciągnięty, ale nie był uczestnikiem wojny w myśl prawa. Wynika to także z tego, że pobierał tylko żołd.

— O ściółkę z lasów królewskich. Minister rolnictwa upoważnił rejencje, aby ludności mieszkającej w pobliżu lasów królewskich pozwolono w czasie wojennym korzystać z ściółki leśnej w jaknajszerszej mierze. Oplata za ściółkę obniżona być ma na jedną trzecią zwykłej taksy. W przypadkach szczególnego potrzeby oddawać się ma ściółkę także bezpłatnie. Dalej zaleca minister, aby lantraci wpływać na prywatnych właścicielów lasów, by i oni oddawali ściółkę leśną pod dogodniejsze niż zwykłe warunki.

— Ostrożnie z grzybami. Z powodu obfitego deszczu spodziewać się można znacznej ilości grzybów, które już się ukazują. Amatorzy skutający grzybów powinni zachować wielką ostrożność, nierzadko bowiem trudno rozpoznać grzyby dobre od trujących.

— * Z Rybnickiego. Zyciem pragniecia swą nieostrożność 21 letni robotnik Józef Kosecki. Usiadł on w nocy z towarzyszem swoim na szynach toru kolejowego pomiędzy Rybnikiem a Niedobrzycią, aby wypocząć. Nagle nadszedł pociąg, pochwycony Konieckiego i przeciął go na dwie. Śmierć nastąpiła na miejscu. Jego towarzysz zdolał się na czas usiąść z niebezpiecznego miejsca.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Rok wojny.

Wczoraj (w niedzielę) przypadała rocznica wypowiedzenia wojny, która szaleje do dnia dzisiejszego i tylko Bieg wiadomo, kiedy się skończy.

Główne kwatery, 31. lipca. (W. T. B.) Z wschodniego pola walki. Wczoraj rano wzrosłyśmy satura-rem domy pozostałe w rękach Anglików podczas naszych ataków na Hodge, na wschód od Vperen. Zdobylismy 4 karabiny maszynowe i 5 maszyn do rzucania min, zebrałyśmy również kilku Anglików do niewoli. — Walki zacięte o linie Lingenkopi-Barrenkopf w Wogezech ustaliły Francuzi mając jeszcze część naszej pozycji pod Lingenkopi w swoim posiadaniu. Schrafft-mię i Barrenkopf powróciły w nasze ręce. — W odpowiedzi na obrucanie bombami przez Francuzów miejscowości poza naszym frontem Chaunu, Tergnier i innych ostrzeliwaliśmy dworzec kolejowy w Compiegnes. Na napaść francuskich lotników na Pfalzberg. Zabera odpowiadaliśmy zrzuceniem bomb na port lotniczy i fabryki w Luneville, na zakłady kolejowe w St. Die i port lotniczy w Nancy. Pod Fryburgiem został francuski statek napowietrzny zestrzelony.

Z wschodniego pola walki. Na północ-zachód od Lomzy i nad kolią na północ od Gwozdrova i na wschód od Różan postuły nasz atak naprzód. Wczoraj weszliśmy do niewoli 1890 R. sytu i zdobyły 3 karabiny maszynowe.

Z południowo-wschodniego pola walki. Weńska generał-pulkownika von Woynicha, który przebyły na prawy brzeg Wisły, posuwała się wzdłuż walk dalej ku wschodowi. Liczba wziętych do niewoli wzrosła na 7 oficerów, pomiędzy nimi i komendantem pułku i 1600 chłopów. — Armiom sprzymierzonym generał-feldmarszałka von Mackense'a chce nieprzyjaciela, jak się zda je, stawić czoło tuż na południe od Chelmu. Podczas walk wojsk niemieckich pod Biskupicami i Piastami 30 lipca wzięto / 4930 jeńców i zdobyły 5 armat i 8 karabinów maszynowych.

Naczelnego dowództwo armii.

Główne kwatery, 1. sierpnia (W. T. B.) Z wschodniego pola walki. W Argonach gwałtownie walki artyleryjskie. Wały napowietrzne były bardzo ożwione, przeciwko nasze były skuteczne. Na północ od Saargminde amuszoną statek francuski do wylądowania. Lotników wzięto do niewoli. W walkach w Argonach od 20. czerwca do 20. lipca wzrosły do niewoli 125 oficerów i 6610 chłopów i zdobyły 52 karabiny maszynowe i liczny materiał wojenny.

Z wschodniego pola walki. Na południe-wschód od Różan zrobiliśmy postępy. W lipcu wzrosłyśmy pomiędzy Bałtykiem a Pilicą 95 023 jeńców, i zdobyłyśmy 41 armat, pomiędzy niemi. 2 cieśn. 4 maszyny do rzucania min i 230 karabinów maszynowych.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na północ od Dęblina w pościgu znajdują się wojska wsięgi szturmem w góry pod Podzamczem, przeciwko zabrany 1.000 Rosjan do niewoli. Pomiędzy góry Wilem a Bugiem stawił nieprzyjaciół ponownie czoło. Wojska niemieckie wyparły go z lege pozycji pod Nową Aleksandrą. Wskutek tego rozpoczęły nieprzyjaciół odwrot na całe linie pomiędzy Bugiem i na południe od Łęczny. Miasto Chełm zostało przekroczone. W lipcu wypadło w ręce niemieckich wojsk na południowo-wschodnim polu walki: 223 oficerów, 75 719 chłopów, 10 armat i 126 karabinów maszynowych.

Naczelnego dowództwo armii.

Wiedeń, 31 lipca. (W. T. B.) Znosijskiego po- la walki. Armia cesarska Józefa Ferdynanda zajęła wczoraj Lublin. Jej lewe skrzydło przekroczyło wczoraj w pościgu Byszę.

Z włoskiego pola walki. Na pograniczu Karyntii zaatakował nieprzyjaciół na malym Rau nasze pozycje i udało mu się wedrzeć w nasze przednie rowy, lecz po zaciętej walce został znów z wielkimi stratami wyparty. Na południe od Malborghet ogłosili jeden z naszych wysuniętych oddziałów przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela swoją pozycję. W Tyrolu ostrzeliwała artyleria włoska bezskutecznie wyżyny pod Folgarior i Lavarone.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymałem zwolnienie z cen maksymalnych przy

sprzedaży petroleum.

Ofiaruję takie po

0,65 mrk.

za litr.

Paul Ackermann, Racibórz.

Nowo otworzony!

Interes kolonialny, istniejący od 50 lat w domu kupca S. Bielschowskiegoego w Raciborzu, Głubczycka ul. 2, należący w ostatnim czasie do kupca Hoppego, przeszły na moją własność.

Starać się będę dostarczać Szanownym moim Odbiorcom jak najlepszy towar i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Racibórz, 31. lipca 1915.

Marya Foitzik.

Oskar Dawid,

zagalmistrz i złotnik,

Racibórz, Odrzańska ul.

poleca zegarki kieszonkowe

o 6 kamieniach od 7 mk. począwszy aż do najdroższych.

Zawieszki, pierścionki, budziki, regulatory,

tańcuszki, zegary ścienne, obrączki ślubne

para od 2 mk. począwszy,

tańcuszki duble od 1 mk. począwszy.

Reparacje wykonyuje się starannie.

E. Kubny, Racibórz II,

Głubczycka ul. 37.

Telefon 211.

poleca

na sezon wiosenny

pługi, siewniki, brony, walce, jako i do nich należące części;

pompy do gnojówki,

młynek do tłoczenia sztucznych nawozów, sieczkarnie, maszyny do sie-

czenia traw i zboża.

Maszynki do sadzenia i do plecia ćwikką, które są patentowane.

Młynek do mielenia mąki i śrótu, ręczne i z geplem.

Wozy

do transportu maszyn do sieczenia traw D. R. G. M. nie dopuszczają zużycia na bruku i na piaskowych drogach, przeto podwójna trwałość.

Centrifugi i maszyny do wyrobu masła.

Reparacje wszelkich maszyn rolniczych, jako też lokomobile, wykonuje się akuratnie i punktualnie w jak najkrótszym czasie we własnym warsztacie.

Wszelkie druki

wykonuję szybko i tanio

„Nowiny Raciborskie”, Racibórz.

Rodzak odpowiedzialny Józef Palęcki w Raciborzu. — Nakładem i cedzeniami „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

J. Stanulla nast.

— Racibórz-Rynek —

poleca na sezon latowy

swój wielki
skład

atłasów, jedwabi, aksamitów, muślinów, batystów w jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Dalej chusty do okrycia, chusty na głowę, wielkie chusty (spiegel), szale, całé wyprawy ślubne. Materiały mężkie w rozmaitych gatunkach.

Polecam
sól na pole.

B. Pitsch,
drogeria — Racibórz.
Wit. Przedm. 31.

Przepaski
na przepuklinę
rozmaitego rodzaju poleca

Emil Dittert,
Racibórz, Rynek

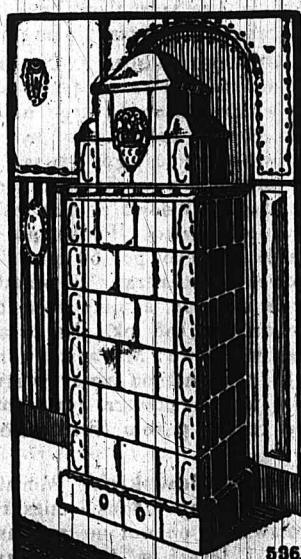
Dobre petroleum,
cukier, funt 25 fen.
kawa od 1,60 do 2 mk.,
smalec, margarynę, marmelady

— cygara i tytoń
poleca

B. Sokoll

Racibórz, Długa ul. 29/31.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny
najlepsze i najtańsze



piece kachlane?

A. Preiss

fabyki pieców kachlanych,
budowa pieców, towarzystwo komandytowe
Ostrów-Racibórz, Rudzka ul. 14,
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przewstawianie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Papier listowy

zawierający następujące serwy:
I. bieżne: 1) Nasi św. Patro-
nowie, 2) Narodowe, 3) Cztery
pory roku, 4) Wybrane lit-
erki górnoszląskiego, 5) Typy lu-
du górnoszląskiego — w kred-
teczce 4 ark. list. papieru, 4 ko-
erty, podkładka i bibułka.
II. jednodolowe: 1) Rok
kościelny, 2) Nasza dzia-
wia, 3) Nasi wieczór, 4) Miejscy pa-
tricze N. P. Maryi, 5) Mała
ziemia — w każdej teczce 4
mk. list. pap., 4 koperty, pod-
kładka i bibułka.

polecają

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz-Ratibor.

Listy chrzestne

z polskimi napisami polecają
„Nowiny Raciborskie”